Nr. 137. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . . 12 złr. ćwierćrocznie. 3 „ miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — ct. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 zł. kwartalnie 2 zł.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcya i administracya pod l. 29 i 30 przy placu katedralnym w domu Sara.
Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty,

Wtorek dnia 16. Czerwca 1868. — Franciszka Rek. W. (rzym.) — Mytrofana Ptr. (grec.)

Lwów dnia 15. czerwca.

Sprawa wschodnia już teraz coraz więcej się wikła. W Serbii odezwa ministra wojny ogłaszająca wolę nibyto zmarłego księcia, który życzyć sobie miał za następcę młodego Milana Obrenowicza, daje wiele do myślenia, bo jest pierwszym objawem publicznym względem obsadzenia tronu. Wkrótce wystąpią i inne stronnictwa a trudno będzie ruch ten wstrzymać aż do zebrania skupczyny.

Katastrofa o tyle się też przybliża, że tak powyższy kandydat do tronu, jak również i Kara-Dżiordzewicz zamierzają udać się do Belgradu, gdzie tym sposobem wkrótce zawrze gorąca walka o posiadanie tronu.

Równocześnie wybuchła w Bukareszcie kryzys ministeryalna; ministerstwo bowiem Bratiano podało się po otrzymaniu ze strony senatu wotum nieufności do dymisyi, którą też przyjął ks. Karol, oddając utworzenie nowego ministerstwa ludziom, zupełnie w politycznym świecie nie znanym. Gdy atoli Izba poselska udzieliła ogromną większością (bo 69 głosami przeciw 20) ministerstwu Bratiano wotum zaufania, więc zdaje się, że książe będzie musiał przyjąć dawniejszy kierunek polityki pana Bratiano, która jak wiadomo jak najnieprzyjaźniej usposobiona jest dla Austryi a wobec Turcyi żąda zupełnej niepodległości.

Owóż stanowisko, jakie zająć zamyśla Rumunia wobec ewentualnych wypadków w Serbii, jest nader ważne, gdyż w razie porozumienia się obu rządów i wspólnego działania przeciw Turcyi niechybnie nastąpić by musiało zerwanie pokoju.

Niedziwimy się przeto, że w Wiedniu i Paryżu sprawie wschodniej największą użyczają uwagę, a w Węgrzech również pojmują doniosłość obecnej chwili. Dlatego też, tak Węgrzy jak i my z ubolewaniem spoglądamy na powolność rządu wiedeńskiego, który dwa lata bezpotrzebnie stracił na przeróżnych projektach, a niewprowadził w życie nowej organizacyi wojskowej ani też nie uporządkował stanu państwa na podstawie powszechnego zadowolenia ludów.

W Wiedniu w kołach Rady państwa panuje znowu wielkie rozbicie, gdyż wielka część posłów, którzy podczas ostatniego głosowania stali po stronie ministerstwa, chce głosować przeciw podwyższeniu podatków. Z tego powodu stronnicy ministeryalni są w wielkim kłopocie, gdyż ministrowie niemogą się obejść bez tego podwyższenia. I dlategoto pp. ministrowie znowu sprawę tę uważać będą za kwestyę gabinetową, w skutek czego potulni Niemcy oczywiście głosować będą za nimi. Jestto nielada teroryzm, który się niebawem sprzykrzy najszczerszym zwolennikom obecnego rządu.

Ubolewaliśmy zawsze, że delegacya nasza w Radzie państwa nieumiała wejść w ściślejsze stosunki z Węgrami, na których nam tyle zależy; z wielkiem przeto zadowoleniem podaliśmy w wczorajszym numerze bliższe wiadomości o pobycie Dra. Smolki w Peszcie, który przy sposobności pobytu swego tamże nieomieszkał zapewne oświecić węgierskich mężów stanu o naszych dla nich sympatyach i o konieczności bliższego z sobą porozumienia się w niejednej kwestyi. Również cieszą nas odwiedziny Dra. Smolki u ks. Napoleona, który dotąd niemiał sposobności zbliżyć się do któregokolwiek z naszych rodaków, gdyż mimo obecności Dra. Ziemiałkowskiego na obiedzie u br. Beusta, ks. Napoleon z nim nierozmawiał.

Urzędowa „Gazeta lwowska“ ogłasza następujące obwieszczenie: W celu przeprowadzenia dozwolonej przez Najjaśniejszego Pana rewizyi oszacowania katastralnego, w wschodniej części Galicyi, ustanawiają się komisye inspektorackie dla spraw ekonomicznych i lasowych we Lwowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, Stryju i Przemyślu.

W zachodniej części Galicyi z wielkiem księstwem Krakowskiem odbyć się ma rewizya szacunku po załatwieniu zaległych reklamacyj i rekursów. Celem ukończenia tych czynności ustanawiają się w miejsce istniejących teraz w tej części kraju inspektoratów reklamacyjnych, ekonomiczne komisye inspektorackie w Krakowie, Bochni, Tarnowie, Rzeszowie i lasowa komisya inspektoracka w Krakowie dla całej zachodniej części Galicyi.

Każda komisya inspektoracka składa się z urzędnika politycznego przez Namiestnika do tego przeznaczonego, jako przewodniczącego i z członków wybranych przez ministerstwo skarbu, Namiestnika i Wydział krajowy.

Komisyom inspektorackim dodane są komisye szacunkowe, składające się z urzędników katastralnych i przez Wydział krajowy powołanych mężów zaufania.

Czynność komisyi inspektorackich, którym przekazany jest zakres działania teraźniejszych inspektorów katastralnych, rozpocznie się z dniem 20. czerwca 1868 r.

Co się niniejszem podaje do wiadomości publicznej.

C. k. komisya krajowa dla sprwaw katastralnych.

We Lwowie dnia 28. maja 1868.

Czynności Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XXIV. dnia 12. czerwca 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada przeniesie ks. Wesselskiego, nauczyciela w tutejszej szkole realnej, w stan czasowego spoczynku.

II. Rada wyda JW. hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, udającemu się za granicę, aby poznać organizacyę szkół przemysłowych, pismo polecające jego szlachetne zamiary obcym władzom szkolnym.

III. Rada wezwie konsystorz, w lwowskiej zaś gr. kat. dyecezyi nadzory szkolne powiatowe, aby wyznaczyły termina na tegoroczne egzamina publiczne w szkołach ludowych.

O Towarzystwie narodowo-demokratycznem

dało się już tyle nieprzychylnych głosów słyszeć, że niemożemy się powstrzymać od udzielenia czytelnikom tych zdań, które się sympatycznie o niem wyrażają lub z uznaniem wykazują ważne i doniosłe zadanie, jakie czeka owo z wielu stron tak wielce spotwarzane lub nieprzyjaźnie osądzone Towarzystwo.

Że Gaz. nar. z całą żarliwością i wszelkiemi środkami swej przewrotności rzuca obelgi na zawiązujące się Towarzystwo, na ludzi, którzy w niem udział biorą, temu się niedziwimy, gdyż dążność jej w ostatnich latach dość jawnie wykazywała kierunek jej polityki, niemającej nic wspólnego z dążnościami polsko-demokratycznemi; z drugiej zaś strony wiadomo, że wszystkie stowarzyszenia, które się niezawiązują pod protekcyą Gaz. nar., bywają systematycznie błotem obrzucane, lub za niepotrzebne uznane. Tak było z Tow. sztuk pięknych, tak z Literacko-naukowem, tak z Stowarzyszeniem czeladzi, które to wszystkie stowarzyszenia dotknął srogi gniew „Gaz. narodowej“.

Tak samo dzieje się teraz z Tow. demokratycznem, tylko że ta zjadliwość o tyle się wzmaga, o ile byt Towarzystwa się ustala i o ile do niego przystępują mężowie wypróbowanych zasad i stałego charakteru. Gaz. nar. bowiem słusznie się obawia, aby Tow. dem. dorosłszy do licznego zastępu i do znaczenia stronnictwa, niewyrwało kraju naszego z dotychczasowej polityki chwiejnej i nienadało mu kierunku poważnego wprawdzie, lecz stałego i niezgodnego z zapatrywaniami Gaz. nar. i jej patronami.

I ztąd owa nieubłagana zawziętość przeciw wszystkiemu i wszystkim, którzy w jakiejkolwiek łączności stoją z Towarzystwem demokratycznem, ztąd owo wykazywanie bezużyteczności, wyszydzanie, zbezcześczczanie i rzucanie się na oślep owego organu, który straciwszy bussolę, daje się kołysać pędem wiatrów, nieznając kierunku dokąd płynie, a straciwszy wiarę, by doszedł pomyślnie do portu, poddaje się ułudnym obrazom z mgły i światła.

Publiczność nasza, która nieczyta ani Niepodległości ani Głosu wolnego, pism wychodzących na emigracyi, nie może się też obznajomić ze zdaniami niezawisłych dzienników polskich — niechaj przeto poniższa korespondencya Dziennika poznańskiego wyjaśni jej zadanie i cele Towarzystwa demokratycznego, które i tak później swojem działaniem wykaże zbawienność i korzyści swego istnienia.

Cieszymy się zresztą, że korespondencya owa zgadza się w wielu punktach z rezolucyą, która na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu przedłożona będzie przez Wydział pod uchwałę Tow. demokratycznego.

Oto co piszą z Krakowa do „Dzien. Pozn.“:

Do licznych stowarzyszeń, jakie w ostatnim czasie u nas powstały, przybyło jedno nowe, mianowicie zawiązane przed tygodniem we Lwowie towarzystwo: Narodowo-Demokratyczne. Zdaje mi się, że nie tu ani czas, ani miejsce wykazywać dobrodziejstwa i błogie skutki, wypływające ze stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, byle z celem poczciwym, z celem zgodnym z postępem ludzkości... Co bowiem może dokonać kilku lub kilkudziesięciu, nie dokona jednostka, choćby uzbrojona w największe zasoby tak duchowe, jako też i materyalne. Razem zaś w jedno ognisko zestrzelone siły, na jednym ołtarzu złożone ofiary, w jeden punkt skierowane dążenia, mogą dopiero szybko i skutecznie działać; szybko, bo z pomocą licznych środków, skutecznie, bo z niezbitem przekonaniem o użyteczności sprawy. Dlatego każde powstające tu stowarzyszenie witaliśmy radośnie i z pewną nadzieją lepszej przyszłości! Obecnie przychodzi nam się nieco zastanowić nad Towarzystwem Narodowo-Demokratycznem, którego przewodniczącym jest zasłużony w kraju mąż Franciszek Smolka, zastępcą zaś znakomity historyk p. Schmitt. Każde powstające stowarzyszenie musi mieć przedewszystkiem jasno i dobitnie wypisany na swym sztandarze cel, do którego dążyć powinno; inaczej bowiem staje się ono jedynie nieruchomem kółkiem w machinie społecznej, kółkiem wstrzymującem niekiedy nawet ruch sąsiednich kółek. Musimy tedy odpowiedzieć sobie na to ważne pytanie, czy w istocie istnieje potrzeba zawiązywania towarzystwa Narodowo-Demokratycznego, czy w istocie ono może zbawienne wpływy wywierać? Samo już nazwisko stowarzyszenia tłómaczy poniekąd cel i dążenia onegoż.

Otóż niejeden, a znaleźli się już tacy, mógłby się ze zdziwieniem zapytać; pocóż takie Towarzystwo? Czyż nasze społeczeństwo nie jest na demokratycznych oparte zasadach? i t. p. W mowie zagajającej zgromadzenie, znajdzie na te pytania odpowiedzi, znajdzie tam między innemi, że Towarzystwu nie będzie chodzić o szerzenie teoryj demokratycznych, których zresztą mamy już podostatkiem, ale o zamienianie ich w rzeczywistość, o zapełnianie przepaści dzielącej nas od Zachodu.

W istocie uderzmy się w piersi i przyznajmy, że zdanie to jest zupełnie słuszne. U nas prawie każdy ma na ustach słowa: demokracya, postęp, ale czy postępuje według tych zasad? Bez wątpienia — nie!

Nie możemy się skarżyć na brak instytucyj wypływających z ducha demokracyi, mamy sejmy, dziennikarstwo, stowarzyszenia i t. p. Ale i tu wyznać trzeba, że te instytucye nie wrodziły się głęboko w nasz grunt socyalny, nie stały się integralną częścią naszego społeczeństwa, podobne są do roślin exotycznych, które z wielkim trudem hodują ogrodnicy po cieplarniach sztucznie ogrzewanych. Towarzystwo więc demokratyczne będzie mogło mieć szeroki zakres działania. Nie tworząc sztucznych systematów lub nowych teoryj, niech się stara, aby to, co już posiadamy, coraz bardziej się

rozrastało pod dobroczynnem ciepłem wolności, aby stało się to własnością ogółu, aby czcze słowo zamieniło się w czyn!

Na tem nie koniec. Znajdzie się znów inny, który zawoła: Pocóż Towarzystwo Demokratyczne, wszak wszyscy są wolni na polskiej ziemi! wszak nie istnieje już pańszczyzna, ani żadna średniowieczna instytucya? My mu na to odpowiadamy: Nie, nie i nie! Nie wszyscy są wolnymi, bo nie wszyscy umieją czytać i pisać, bo większa część naszego społeczeństwa znajduje się w niewoli najstraszniejszej ze wszystkich, bo w niewoli duchowej i dla tego choć wszyscy mają prawo obywatelstwa, nie wszyscy są obywatelami. Jakżeż to więc prawdziwie demokratyczne zadanie towarzystwa starać się o środki szerzenia oświaty między ludem wiejskim i niższemi warstwami miejskiemi, uczyć ich korzystać z praw im nadanych, uczyć ich myśleć samodzielnie, rozniecać owe przepaście, w których błąka się duch nie umiejący się wznieść nad zaspokojenie brudnych niekiedy namiętności! Czyż i w tym przypadku zbyteczne Towarzystwo?... Ufam, że nikt twierdząco nie odpowie! Mniejsza więc o nazwę, jeżeli ma cel zacny, niech istnieje i rozwija się.

Obecnie po dokonanym w Austryi rozdziale szkoły od kościoła, rozdziale tak bardzo przez niektórych okrzyczanym, a który jednak jako konieczny wypływ nowych pojęć nastąpić musiał, oświata ludu z rąk duchowieństwa przeszła do Rady szkolnej, a od niej w ręce samych obywateli. Dziś więc każdemu stoi otwarta arena do walki. Niech walczy — bronią rozumu, bronią postępu. Nieprzyjacielem są: ciemnota i przesąd, nieodłączne zwykle od siebie przymioty. Nie myślimy się wdawać w krytyczne ocenianie dawnego systemu, konstatujemy jedynie niezbity fakt, że koniec końców, oświata ludu nie daleko zaszła. Nie ma więc co rozwodzić się nad tem, co bezpowrotnie minęło, ale podać rękę szczerze nowemu porządkowi rzeczy.

Pozbawieni bytu politycznego, podzieleni na trzy części, różnych doznajemy losow. Bądź co bądź obecnie Galicya przynajmniej posiada zabezpieczenie swych praw i gwarancyę wykonywania takowych. Austrya więc jest ową kotwicą ratunku, której się trzymać musi Galicya, aby tu przynajmniej narodowość polska nie prześladowana mogła się przechowywać. Lecz Galicya zamknąwszy się szczelnie w kole swych prowincyonalnych interesów, za mało, powiedzielibyśmy, zwraca uwagi na kraje pod zaborami pruskiemi i rosyjskiemi zostające; mamy tu na myśli ów duchowy węzeł, który powinien łączyć wszystkich współrodaków w jedną całość. Chociaż podzieleni, łącznością powinniśmy ustawicznie protestować przeciwko tym, którzy utrzymują, że wieko naszej trumny na wieki zabite. Tymczasem niestety nie widzimy dosyć zabiegów około podobnego połączenia. A cóż dopiero mówić o „federacyi słowiańskiej“ tak gorliwie przez Dziennik Poznański popieranej?

Rozumiemy, że Galicya musi i powinna, kierując się nietylko polityką galicyjską ale i polską, ciążyć ku Austryi i szczerze z nią postępować, ale również i nawzajem żądać na odwrót podobnego postępowania. Sejm zaś, delegacya, dziennikarstwo, obok najpatryotyczniejszych chęci zdają się widzieć w tem położeniu nie środek, ale cel. Na to zgodzićbyśmy się nigdy nie mogli!

Dla czegóżby więc nie miało Towarzystwo narodowo-demokratyczne za pomocą różnych środków starać się o zbliżenie Galicyi n. p. do Księstwa Poznańskiego? zawiązywać bliższych stosunków, wpływać na opinię właściwych i prawem dozwolonych organów, słowem skupiać około jednego sztandaru ludzi jednakowo myślących i do wspólnego dążących celu? Przy tem jednak musimy dodać, że jawność jest tu pierwszym i nieodzownym warunkiem. Dość mieliśmy już konspiracyi i knowań zakulisowych, dziś działajmy otwarcie — publicznie!

Jak zatem widzimy, Towarzystwo narodowo-demokratyczne ma pole do działania, byle tylko szło drogą krajowi pożyteczną i właściwą, inaczej bowiem sprowadziłoby klęski, za które musiałoby przed historyą odpowiadać!

Spodziewamy się jednak, że nie zboczy z drogi, prowadzącej do świątyni prawdziwej wolności i w tej myśli witamy je staropolskiem Szczęść Boże!

Na zakończenie niniejszego artykułu musimy podnieść jedną okoliczność, nie w celu prostej polemiki, bo tej prowadzić nie myślimy, ale w celu zwrócenia uwagi publiczności na pewien dość znaczny objaw. Od jakiegoś czasu uważamy, że ile razy powstanie jakieś towarzystwo, stowarzyszenie z celem nie zupełnie zgodnym z programem Czasu, dziennik ten potępia je bezwarunkowo, chcąc jego kolebkę w trumnę zamienić. Przykład mieliśmy na kasynie artystycznem, dziś znowu na Towarzystwie narodowo-demokratycznem. Przed kilku dniami wystąpił Czas z artykułem nieprzyjaźnym dla rodzącej się instytucyi. Nikt bardziej, jak my, nie szanujemy wolności zdania. Wolno też Czasowi być zdania wręcz odmiennego od zasad Towarzystwa. Nikt mu tego niezabroni; ale pytamy się z drugiej strony, dla czegoż potępia Czas du haut de son clocher rzecz, która jeszcze nie dała objawu życia? Widać, że albo Czas sądzi, że Towarzystwo będzie hołdować zasadom pseudo demokracyi, jak to wielu już czyniło i czyni, którzy pod płaszczykiem demokracyi kryją zasady o całe niebo odmienne od prawdziwego pojęcia, a tem samem zgubne wywrze skutki, lub też, że stara się sprzeciwić wszelkim objawom prawdziwej demokracyi i takowe w zarodzie zniszczyć.

W pierwszym razie przypisuje sobie dar proroczy, a tego mu odmówić musimy, a co gorsza, jest nielogicznym, aby bowiem coś potępić, trzeba widzieć skutki, w przeciwnym bowiem razie przychodzi się do tego, czego się Czas tak bardzo lęka, t. j. do bezwzględnej negacyi. W drugim zaś przypadku niech sobie pozwoli przypomnieć przysłowie łacińskie: Vana est sine viribus ira.

Wiedeń 13. czerwca 1868.

× Śmierć ks. Michała serbskiego przeraziła jak grom piorunu tutejszych mężów stanu, drzemiących w błogiem marzeniu utrzymania w tym roku tak pożądanego dla nich pokoju. Skutki morderstwa mogą stać się łatwo powodem wielkich zawikłań i oddziałać na całą Europę, gdzie jedna nowa iskierka wystarczy, aby ogólny pożar zapalić, skutki te przyspieszyć muszą rozwiązanie sprawy wschodniej. Zamordowany książe przepędził większą część życia na Zachodzie, jego wychowanie było zupełnie europejskie i chętniej zwracał oczy do Paryża i Londynu, a nawet do Wiednia, aniżeli do Petersburga i tego mu głównie część Serbów podburzana przez ajentów rosyjskich darować nie mogła. To, iż więcej liczył na przyjaźne stosunki z mocarstwami zachodniemi aniżeli na domniemaną pomoc Rosyi, iż więcej pragnął w ostatnich czasach zbliżyć się do Węgier, jak pracować nad utworzeniem Wielko-serbskiego państwa, poczytano mu nawet za zdradę. Książe Michał starał się o podniesienie zasobów kraju, o zwiększenie jego produkcyi, o uporządkowanie administracyi i finansów, o zaprowadzenie nowych komunikacyj; w kraju tak mało cywilizowanym jak Serbia nie mogło się to dać przeprowadzić bez użycia pewnej surowości, ztąd może być, iż morderstwo popełnione na księciu, było tylko prywatną zemstą. Ale książe opierał się zarazem wszelkim niewczesnym zatargom z Turcyą, nie chciał być narzędziem w ręku rosyjskich polityków; a więc należało usunąć tę przeszkodę. Droga do utworzenia Wielko-serbskiego państwa, droga do intryg wszelkich w Serbii i do wojny wschodniej — otwarta.

Jak przeważny wpływ może wywrzeć na tę wojnę Serbia, posiadająca uregulowane finanse i stotysięczną doskonale wyćwiczoną bitną armię, wiedzą najlepiej tu w Wiedniu, gdzie stracono przeszło rok czasu na czczych gadaninach, nie bacząc na zewnętrzne niebezpieczeństwa, i na tyle przestróg dawanych przez prawdziwych przyjaciół Austryi. Dziś wojna wschodnia i idąca z nią w parze wojna europejska wisi na włosku, i nie zdołają jej odwrócić żadne wysilenia br. Beusta i jego dyplomacyi. Daleko skuteczniejszym i prostszym środkiem byłoby przeprowadzić jak najspieszniej organizacyę armii, i skoncentrować silny korpus nad dolnym Dunajem, a silniejszą jeszcze armię w Galicyi. Za kika tygodni może być już zapóźno.

Kandydatów do tronu śerbskiego nie brak; jest ich już teraz pięciu: Aleksander Kara-Dżiordżewicz; ks. Czarnogórski; syn siostry zamordowanego księcia, którego miał zamiar adoptować; były minister Garaschanin, i książę Karol Rumuński. Jakikolwiek obrót wezmą wypadki nad dolnym Dunajem, oddziałają zawsze silnie na południowe słowiańskie prowincye Austryi, i prawdopodobnie będzie starała się skorzystać z nich Rosya. Śmierć zaś ks. Michała w sile wieku, zamordowanie światłego, swój kraj miłującego, i od opieki petersburgskiej niezależnego księcia, jest prawdziwem nieszczęściem dla Serbii.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Wydziały Izby panów nader wielką obecnie rozwinęły czynność. I tak wydział sądowniczy i polityczny uchwalił przyjęcie projektu do ustawy, mocą której zmieniają się niektóre postanowienia ustawy i procedury prasowej z dnia 17. grudnia 1862, poleca jednak w stylistycznym względzie niektóre poprawki. Następnie wydział polityczny ukończył też swe obrady nad ustawą względem bezpośrednich wyborów do Izby poselskiej Rady państwa i oświadcza się również za przyjęciem tejże ustawy z dwoma tylko małoznaczącemi zmianami. Również połączony wydział polityczno-finansowy uchwalił ustawę względem pensyonowania ministrów, polecając ustawę tę bez żadnych zmian do przyjęcia Izbie. Nakoniec wydział finansowy zgodził się większością na przyjęcie ustawy względem wybicia nowych monet a ściągnienia dawnych papierkowych, — a połączony wydział finansowy i dla spraw kolei żelaznych uchwalił przyjęcie bez wszelkich zmian ustawy względem uregugulowania taryf kolejowych.

Na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu peszteńskiego dnia 13 bm. wniósł Madarasz znowu kilka petycyj o zmianę ustaw z 1867 r. Następnie przedłożono referat sekcyi centralnej o projektach do ustaw względem podatków niestałych. Nakoniec przedkłada Zsedenyi osobne wotum w imieniu siódmej sekcyi względem zniesienia w przeciągu roku monopolu tytoniu, a Kacskovics również podobne wotum względem przywrócenia jednakowych cen soli w całym kraju.

Znany biskup i historyk węgierski Horwath, wydał niedawno broszurę, w której odpowiadając Koszutowi na jego zarzuty, wzywa go do zupełnego usunięcia się od życia politycznego. W odpowiedzi tej cytuje autor również kilka listów Koszuta do przyjaciół — w celu wykazania mu niekonsekwencyi w postępowaniu.

Książę Napoleon przybył dnia 13 czerwca do Pragi i zamieszkał w hotelu pod Czarnym koniem. Od godziny 9 wieczór niezliczone tłumy ludu prazkiego i z okolic Pragi brały udział w przechodzie z pochodniami, urządzonym na uczczenie siedmdziesięcio-letniej rocznicy urodzin Palackiego. Począwszy od Końskiej bramy postępował pochód przy odgłosie muzyki i narodowych pieśni aż do mieszczańskiej biesiady, gdzie za ukazaniem się na balkonie solenizanta lud witał go rozgłośnem Slawa. W imieniu deputacyi miasta Pragi, wysłanej do Palackiego, przemówił Dr. Klaudy burmistrz prazki. Następnie pochód przeciągał około hotelu pod Czarnym koniem, a ks. Napoleon przypatrywał się tym owacyom z okna swojego pomieszkania. Dzienniki czeskie opisując uroczyste uczczenie Palackiego, wspominają zaledwie mimochodem o Napoleonie.

Polska. „Dzien. Warsz.„ donosi: „Przez Najwyższy ukaz imienny z dnia 28. maja r. b.. na przedstawienie Namiestnika w Królestwie polskiem, protojerej lwowskiej grecko-unickiej katedry, Michał Kuziemski, wyniesiony został na godność biskupa chełmskiej grecko-unickiej dyecezyi.

Francya. Cesarz w Fontainebleau znowu cierpiący, a z tego powodu zaniechane będą wszystkie zapowiedziane uroczystości i zabawy. Margrabia Moustier udał się także na dwór cesarski do Fontainebleau. Niespodziewany zgon księcia serbskiego porusza naraz wszystkie kółka w machinie politycznej, i nie dozwala jej spocząć ani na chwilę.

Podczas rozpraw nad kolejami departamentowemi przyszło do burzliwej w Izbie sceny. Opozycya wniosła dodatkowo, aby równocześnie z uchwaleniem ustawy ogłoszony został w zbiorze praw i w „Monitorze“ dokładny wykaz założyć się mających kolei z wyliczeniem długości w obrębie każdej gminy. Mowcy opozycyjni wyraźnie oświadczyli, iż powoduje ich do tego wniosku nieufność względem rządu i obawa, że rząd w ten sposób rozłoży budowę dróg, iż uchwalone sto milionów franków posłużą na wynagrodzenie, czyli przekupienie gmin, które przy najbliższych wyborach głosować będą za kandydatami rządowymi. Oświadczenie to opozycyi wywołało odpowiedź ministra spraw wewnętrznych, który rzekł, iż ustawa ta ma wprawdzie swą stronę polityczną, lecz nie tam, gdzie ją widzi opozycya, ale w tem, iż jest wypływem dobrej administracyi kraju. Dalej oznajmił minister, iż niepodobna jest wykazać z góry długości dróg przypadających na 37.000 gmin, gdyż z biegiem czasu coraz nowe odkrywają się potrzeby, a rząd chce zarówno dla wszystkich być sprawiedliwym. Kraj powinien uznać, że pod żadnym rządem nie zrobiono tak wiele dla warstw niezamożnych, dla ludności wiejskiej i dla rolnictwa. Owóż samochwalstwo to w ustach ministra zrodziło wspomnioną burzę, gdyż opozycyoniści wystąpili z cierpkiemi zarzutami, pomiędzy innemi ostro wyrzucając rządowi wyprawę meksykańską i strwonione na nią miliardy.

Odkrywają się ogromne nadużycia popełniane pomimo wiedzy rządu w Algierze. Dziennik „Progrés d'Algérie" doniósł niedawno, że Arabowie zamiast należących się od nich dziewięciu milionów franków rocznych podatków, które rząd pobiera za pośrednictwem biór poborczych arabskich, płacili po 45 milionów rocznie, a tak w przeciągu dwudziestu lat wydarto na nich bezprawnie 700 milionów franków, która to ogromna suma szła na wzbogacenie się małej liczby oszustów poborców. Za doniesienie to otrzymał dziennik pomieniony w początku bieżącego roku ostrzeżenie. Teraz atoli pokazuje się, że to jest prawdą. Marszałek Niel oświadczył się w skutek tego stanowczo za zniesieniem biór poborczych, ale marszałek Mac Mahon przedstawia w swych raportach, iż tak stanowczej reformy przedsięwziąść na razie nie można i sprzeciwia się jej. Rząd więc zajmuje się obecnie obmyśleniem reform przechodowych.

Moskwa. Nagle owionął duch łagodności i filantropii Moskwę, która dotąd wyszczególniała się bezprzykładną srogością tak w prowadzeniu wojny, jak i w karaniu zbrodniarzy. Wątpimy jednak, czy blichtr ten kogokolwiek olśni, gdyż Moskwa dotąd niemało dała dowodów wykazujących, iż jej jedynie idzie o tumanienie Europy, podczas gdy jej polityka wewnętrzna zawsze była tą samą, jak za czasów cara Piotra W. i Iwana Groźnego.

Niniejszy przeto dokument należy przyjąć z największą przezornością i nieoddawać się zaufaniu niczem nieusprawiedliwionemu. Dziwiłoby nas jedynie, gdyby taki stary ćwik jak Napoleon, dał się ułowić na taką wędkę.

Oto okólnik ministra spraw zewnętrznych do ambasadorów moskiewskich w sprawie zaprzestania używania eksplodujących pocisków:

„*St. Petersburg 9. (21) maja 1868 r.* Mam honor przesłać panu załączoną w przekładzie kopię odezwy ministra wojny. Dotyczy ona wprowadzenia kul roztrzaskujących się do uzbrojenia wojska i ich użycia jako broni wojennej. Jenerał-adjutant Milutin robi różnicę pomiędzy kulami z pistonami i bez pistonów; pierwsze z nich roztrzaskują się dopiero skoro uderzą w ciało twarde, drugie zaś roztrzaskują się przy zetknięciu się z ciałami przedstawiającemi mały opór, jak naprzykład ciało ludzkie. Pierwsze są przeznaczone specyalnie do wysadzania w powietrze jaszczyków nieprzyjacielskich, i pod tym względem mogą mieć pewną użyteczność. Drugie mogą być użyte przeciwko ludziom i koniom; rany przez nie sprawione są śmiertelne, i pociągają za sobą cierpienia powiększone w skutek materyałów wchodzących do ich składu. Przed uchwaleniem wprowadzenia ich do uzbrojenia naszych wojsk, jenerał Milutin zadał pytanie; o ile użycie takiej broni zbyt morderczej będzie się zgadzało z prawami ludzkości? Najjaśniejszy Pan raczył zupełnie się zgodzić z wnioskami tego raportu. Nasz najdostojniejszy władca uważa za obowiązek rządów, dopóki stan wojny będzie istniał jako nieunikniona ewentualność, usiłowanie zmniejszenia jej klęsk, o tyle o ile to może od niego zależeć, i usunięcie w tym celu wszystkiego, co mogłoby je pogorszać bez niezbędnej konieczności. W chwili kiedy uwaga rządów zwrócona jest szczególnie na ulepszenie broni wojennych, tembardziej należy udoskonaleniu tych środków zniszczenia określić granice, mogące pojednać wymagania wojskowe z wymaganiami ludzkości. Te granice, jak się zdaje, mogą być nakreślone przez sam cel wojny, którym powinno być osłabienie sił nieprzyjaciela, o ile to jest niezbędnem dla zapewnienia powodzenia działań, bez dodania niepotrzebnych cierpień. Najjaśniejszy Pan sądzi zatem, że używanie kul roztrzaskujących się powinno być wyłączone z uzbrojenia wojsk, a przynajmniej ograniczone do kul z pistonami, wyłącznie przeznaczonych do wysadzania w powietrze jaszczyków. Najjaśniejszy Pan rozkazuje Panu, porozumieć się z rządem, przy którym pan jesteś uwierzytelniony, o właściwości uczynienia tego środka przedmiotem międzynarodowej konwencyi pomiędzy wszystkiemi państwami. Najjaśniejszy Pan oświadcza się od tej chwili gotowym do przyjęcia wspomnionej zasady za regułę dla armii russkiej, jeżeli tak samo zostanie przyjętą przez wszystkie inne rządy.

(podpisano) *Gorczakow.*

Służba wojskowa została skrócona o dwa lata; a wszyscy żołnierze, którzy jaż wysłużyli 10 lat, będą puszczeni na urlop.

Anglia. W zeszły poniedziałek przedstawiła się szefowi gabinetu wielkiej Brytanii deputacya protestantów irlandzkich, z lordem Downshire na czele i wręczyła p. Dizraelemu rezolucyę z oświadczeniem że:

1. Prawa i dochody utrzymywanego ze skarbu państwa kościoła Irlandzkiego, nie dadzą się bez wyrządzenia ciężkiej niesprawiedliwości zaprzeczyć.

2. Że Regium Donum, którego tak długo używał kościół prezbyteryański w Irlandyi, jest niedostateczne, i winno być zabezpieczone od wszelkiego uroszczenia spornych stronnictw.

3. Że protestanci sprzeciwiają się i sprzeciwiać będą stanowczo uposażeniu kościoła i duchowieństwa rzymsko-katolickiego, z funduszów tak zwanego kościoła państwowego, lub nawet z jakichkolwiek innych. Dizraeli przyjął deputacyę nader uprzejmie, uznając w niej preedstawicielkę Irlandzkich protestantów i oświadczył, że się zgadza z przedłożonemi przez nią życzeniami i dodał, że jeżeli w połączonem królestwie muszą zajść zmiany, to będzie tak rzeczy prowadził, ażeby zmian tych dokonał lud Wielkiej Brytanii, a nie jedno stronnictwo, chcące korzystać z nadarzającej się sposobności przeprowadzenia rewolucyjnych swoich zamiarów.

Szwecya. W miejsce hr. Mandersterna, zniewolonego ustąpić, wszedł do gabinetu hr. Wachtmeistel, znany jako głowa stronnictwa ultra-skandynawców. Z wstąpieniem jego do gabinetu myśl wszech-skandynawizmu przeważać w nim będzie wybitnie, a jakkolwiek w obecnej chwili nie przyniesie to bezpośrednio widomych skutków w sytuacyi politycznej europejskiej, to zawsze związki Szwecyi z Danią znacznie się ścieśnią i sprawa północnego Szlezwiku przybierze cechę sprawy skandynawskiej, i żyszcze gorliwego w Szwecyi orędownika. To pewna, że gdyby podczas wojny prusko-austryackiej z Duńczykami, hr. Wachtmeistel był jak dzisiaj szefem gabinetu w Stockholmie, Szwecya nie byłaby się zachowała obojętnie, i kto wie jakiby ostatecznie obrót rzeczy były wzięły?

Niemcy. Hr. Bismark coraz bardziej chory. Stan jego zdrowia wzbudza coraz większą obawę. Dosyć powiedzieć, że król odwiedza go czasem po dwa razy dziennie pod pozorem konferowania z ministrem; wszelako jest w tem więcej przychylnej troskliwości, niżli konieczności dyplomatycznej. Coraz też więcej utrwala się przekonanie, że hr. Bismark, piastujący trzy naczelne urzędy państwowe, jako kanclerz Związku północno-niemieckiego, prezydent Rady ministrów i minister spraw zewnętrznych, będzie zmuszony na dłuższy czas usunąć się od wszelkiego urzędowania, a w takim razie domysły powszechne powołują z góry już na ministra spraw zewnętrznych hr. Goltza z Paryża, pieczęć Związku północnego oddają byłemu ministrowi wojny Roonowi, a prezydenturę Rady ministrów pozostawiają p. Heydtowi, który obecnie tymczasowo w zastępstwie hr. Bismarka prezyduje w obradach ministeryalnych..

Sprawa północnego Szlezwiku przybiera cechę mogącą zaniepokoić rząd pruski, albowiem mieszkańcy tamtejsi zaczynają się coraz żywiej dopominać załatwienia rzeczy w myśl art. 5 traktatu pragskiego. Dnia 20 i 21 odbyło się w tej myśli zgromadzenie ludowe na granicy Jütlandzko duńskiej, a deputowany z Hadersleben z północnego Szlezwiku w sejmie berlińskim Krüger wniósł następujący do ustawy budżetowej dodatek:

„Sejm raczy uchwalić aby do powyższej ustawy dodane zostało następujące postanowienie: Przypadająca na ludność północnego Szlezwiku część ciężarów podatkowych dla północno-niemieckiego związku, ma być przekazana osobnej kasie i przez ustanowić się mającą w mieście Flensburgu komisyę samodzielnie tak długo zawiadowana, dopóki ludność północnego Szlezwiku nie wypowie swego życz nia, do którego państwa ma przynależeć, lub dopóki art. 5 pokoju pragskiego zawartego pod d. 23 sierpnia 1863, przez obie strony, traktat rzeczony zawierające, unieważniony niebędzie."

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wyścigi konne odbędą się w dniach 18., 20. i 22. bm.; o bliższych szczegółach czytelnicy mogą się dowiedzieć z plakatów ogłoszonych.

* Przeniesienie zwłok ś. p. Grotgera nie może się dziś odbyć, ponieważ jak zapowiedziano, podczas, oktawy Bożego Ciała żałobne nabożeństwo miejsca mieć nie może.

* W Poznaniu dnia 13. bm. zwołano zebranie obywateli tak miejskich jak wiejskich, celem porozumienia się pod względem przyjęcia członków Sokoła.

* Donoszą z Włoch, że jenerał Władysław hr. Poniński, który przed dziesięciu laty długi czas przebywał w Księstwie i w naszem mieście, powołany został teraz jako członek tymczasowy do komitetu kawaleryi, który w Turynie zasiada, aby radzić nad zmianami, jakie w konnicy wloskiej zaprowadzić wypada i zrobić w tej mierze przedstawienie ministrowi wojny. Nowy to dowód zaufania, jaki rząd włoski w zdolnościach naszego rodaka pokłada. Jenerał Poniński jeszcze w roku przeszłym objął był w Weronie w prowincyach weneckich komendę kawaleryi, składającej się z czterech pułków, któremi pierwej książę Amadeusz, młodszy syn króla dowodził.

* Zbytek drogowy. W „Jour. des Deb." ogłoszony jest wykaz kwot, które miasto Paryż dłużne jest różnym przedsiębiorcom i spółkom za przedsiębrane budowy dróg, które właśnie pokryte być mają nową pożyczką. Ogólna kwota wynosi 453 mil. franków, choć na niektóre drogi udzielono już znaczne zaliczki.

* Z Gdańska donoszą: Niepodpada już żadnej wątpliwości, że cholera, ów nieproszony gość, który nas przez ostatnie dwa lata odwiedzał i w samem mieście 1945 ludzi pozbawił życia, znowu się tu i owdzie ukazuje, gdyż powtarzają się wszelkie symptomata, które zwykle przed wybuchnięciem epidemii tej objawiają się u chorych.

* Owady. Z Moskwy donoszą, że 23. i 24. maja przelatywało tam na wszystkich ulicach mnóstwo owadów, które przed kilkoma dniami widziano w Tule. Przelatywały one wielkiemi masami i zwracały uwagę przechodniów i przejeżdżających. Pospólstwo łowiło tych skrzydlatych gości czapkami, zabijało kijami, miotłami, a niektórzy włazili na dachy, aby niszczyć te owady, lecące dość wysoko, które poczytywano za szarańczę, niewidzianą dotąd w Moskwie. Pomiędzy ludem dały się nawet słyszeć przepowiednie grożącej klęski.

Kołomyja 13. czerwca 1868.

W niezwykły istotnie sposób zawiązuje się w naszej Kołomyi filia stowarzyszenia pedagogicznego. Ta tak ważna i donośna instytucya, wymaga przy swojem narodzeniu wiele oględności i taktu, a teraźniejszy konstytucyjny czas ma znów swoje słuszne żądania; pomimo tego my przy utworzeniu tejże bynajmniej tych wymagań niespostrzegamy.

Centralny bowiem komitet pomienionego stowarzyszenia polecił niektórym tutejszym nauczycielom (i księgarzowi Z.) ażeby oni jako dotychczasowy komitet, w celu zawiązania filii potrzebne kroki poczynili. Zaprosiwszy jeszcze kilku mężów z naszej okolicy 3go b. m. odbyło się posiedzenie tegoż komitetu, któremu bez żadnych wypytywań, bez żadnego głosowania, bez najmniejszych skrupuł narzucił się na przewodniczącego jeden z profesorów, któremu jak widać na chęciach przewodniczenia nie brakuje. Niektórzy widząc w osobie przewodniczącego wielką niekorzyść dla stowarzyszenia, żądali, ażeby zebranym wolno było głosowaniem poprzód odpowiedniejszego wybrać prezesa, jednak usłyszawszy kilka głosów: „Już jest! już jest!" cofnęli swoje żądanie. Potem wniósł jeden z komitetowych (urzędnik), ażeby przewodniczący raczył wyłożyć cel stowarzyszenia, do którego, jak widzi, mężowie wszystkich zawodów sproszeni są, na co tenże temi słowy dał wyjaśnienie: „Ta! to! będą deklamatorskie wieczory i.. i.. przeczytaj pan panie Ch. statut." Dalej raczył przewodniczący wybrać sobie za skarbnika swego nierozłączonego przyjaciela. Nikt się już temu nie sprzeciwiał, bo takim porządkiem zobojętnieni myśleli o prędkiem zakończeniu tego posiedzenia i poziewając niezmiernie przysłuchiwali się tylko dalszym niedorzecznościom.

Walne zgromadzenie w Lwowie już bliskie, spieszyćby przeto wypadało z wpisywaniem członków. Tymczasem udało się naszemu komitetowi przesadzić wniosek wskutek którego Kołomyja nie będzie zastąpiona, na walnem zgromadzeniu. Filia bowiem postanowiła udać się o zmniejszenie wkładkowego, do czego ma prawo tylko walne zgromadzenie. Otóż czekamy co walne zgromadzenie uradzi! Ale czy czasu nie szkoda?

Dyrekcya Towarzystwa chybiła polecając nieodpowiednim mężom zawiązanie tak wielkiego znaczenia Towarzystwa. Wielu jest powołanych, mało jednak wybranych.

Nadesłane.

Od Stowarzyszenia rzemieślników w Drohobyczu otrzymujemy następujące ogłoszenie:

Wskutek uchwały wydziału zawiadowczego z dnia 2. czerwca 1868, odbędzie się na dniu 28. czerwca b. r. drugie walne zgromadzenie Stowarzyszenia rzemieślników w Drohobyczu.

Porządek dzienny: 1) Uchwała regulaminów dla walnego Zgromadzenia, wydziału i dyrekcyi; 2) O ogólnym kierunku interesów stowarzyszenia; 3) Wybór, uzupełnienie i powiększenie wydziału, komisyi kontroli i zastępców; 4) Zażalenie obyw. Jana Hordyńskiego przeciw balotowi wydziału; 5) Sprawozdanie wydziału i dyrekcyi o stanie osobowym i majątkowym Stowarzyszenia. Odczyty, przedmioty tychże i podział godzin; 6) Mianowanie członków honorowych przystępujących do Stowarzyszenia; 7) Wniosek wydziału co do ustroju tegoż. Członkowie, którzy do dnia 28. czerwca pozostaną winni cztery wkładki tygodniowe, tracą prawo należenia do Stowarzyszenia, podług §. 8 lit. m., przeto nie mają głosu na walnem zgromadzeniu.

Stowarzyszenie rzemieślników w Drohobyczu — M. Piasecki dyrektor. Seweryn Tyc sekretarz.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 15. Czerwca 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądaj. zł.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	198	75	199	75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	177	50	179	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	77	—	77	35
ww. a. (bez kuponu)	73	35	73	75
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	88	25	88	75
Obligi indemnizacyjne galic.	65	60	66	—
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	50	100	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	88	50	89	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	75	50	76	25
„ „ „ 11. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	50	5	54
Dukat cesarski	5	52	5	56
Napoleond'or	9	24	9	30
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	82
„ papierowy rosyjski	1	57	1	58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperyał rosyjski	9	42	9	50
Srebro	113	50	114	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 15. Czerwca.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	30
„ z procent. z maja i listopada	58	70
5% Pożyczka narodowa	63	50
Losy pożyczki z roku 1860	83	70
Akcye banku wiedeńskiego	709	—
„ „ kredytowego	188	50
Londyn 10 funtów szterlingów	116	10
Srebro	113	50
Dukat pojedynczy	5	53

Gospodarstwo i handel.

— Wiedeń 13. Czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono 2955 (2074 galicyjskich) wołów sztukę płacono po 136—198 złr., cetnar 24—31 złr. Na targu zbożowym podniosły się ceny, pszenicę płacono o 40 ct., żyto o 25 więcej za mierzycę. Ceny były następujące: pszenica 5.45—6 złr., żyto 3.70—4 zł., owies 1.76—2 złr. za mierzycę.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 13. i 14. Czerwca.

PP. Komornicki A. z Warszawy, Kunz F. z Strópkowa, Padlewski J. z Dublisk, hr. Dela Scala H. z Juśkowic, Chojecki M. z Rosyi, Mrozowiecki M. z Ditkowiec, Stojowski B. z Chrebra, Szuszkowski I. z Rosyi, Wiśniewski L. z Blichowa, Kalitowski A. radca namiest. z Tarnowa, Słoneçki R. rotm. z Kołomyi, Jędrzyjowicz E. z Dylagówki, Komornicki S. z Zawadki, hr. Borkowski M. z Mielnicy, hr. Branicki W. z Rosyi, hr. Łączyński H. z Demetrowic, br. Gostkowski A. z Czyszowic, Brodczak J. z Dembowa, Diamandi J. i K. i Rozetti Ch. z Mołdawy, hr. Łoś A. z Krakowa, Hulewicz A. z Maydanu, Limberger P. z Bereżowiec, Morawski J. z Sawałusek, Morawski W. z Oleszy, Kamiński I. adw. z Stanisławowa, Kozłowski W. z Złoczowa, Rychalski J. z Kupczy.

OBWIESZCZENIE.

W skutek wezwania Wysokiej Komisyi Nadzorczej z dnia 7. Czerwca 1868 do l. 5826, zwołuje się niniejszem **Zgromadzenie ogólne delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego** do stołecznego miasta Lwowa, **na dzień 23. Czerwca br.** przy czem się wybranych PP. Delegatów zawiadamia, że każdy z nich osobne otrzyma zaproszenie, którem się przy wstępie do sali radnej legitymować zechce. 643-3-3

Od Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego.

We Lwowie dnia 8. Czerwca 1868.

Krasicki, Prezes. **K. Tchórznicki,** Dyrektor. **Rogoyski,** Sekretarz.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego